

Cześć dla życia podstawową ideą etyczną

Jak najpiękniejsza baśń rozpoczyna się relacja Alberta Schweitzera z narodzin jego etyki – die Ethik der Ehrfurcht vor dem Leben. W Afryce Równikowej na terenie Gabonu, bardzo daleko od cywilizacji, wije się rzeka Ogowe (Ogoue), umożliwiająca komunikację. 80 km w dół od Lambarene – miejscowości, gdzie mieściła się misja, przy której założył szpital, były trzy wyspy z palmami. To tu właśnie Schweitzer doznał olśnienia, które zapisał w autobiografii: „Gdy o zachodzie słońca mijaliśmy właśnie stado hipopotamów, zjawilo się przede mną nagle określenie »czeń dla życia«. [...] Oto natrafiłem na ideę zawierającą w sobie łącznie afirmację życia, afirmację świata oraz istotę moralnego dobra”¹.

Etyka Schweitzera opiera się na świadomości faktu: *jestem życiem pośród życia, które pragnie żyć*. Fakt ten, jak kategorycznie stwierdza autor, stanowi zasadę podstawową, konieczną, uniwersalną i absolutną wszelkiego działania ludzkiego². Trzeba uznać ją za rewolucyjną, myśliciel bowiem odchodzi od tradycyjnego w naszym kręgu kulturowym nastawienia antropocentrycznego. Zasada ta jest prekursorska w stosunku do stanowisk etyk środowiskowych, które rozwijać się będą w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku. Pamiętajmy, iż Schweitzer już we wrześniu 1915 roku ustala nowy paradygmat, maksymalnie rozszerzając pojęcie dobra moralnego na świat istot pozaludzkich. Etykę definiuje jako nieskończenie rozszerzoną odpowiedzialność za wszystko, co żyje. Uważa, że etyka ograniczająca się do stosunku człowieka wobec innych ludzi, jest niepełna. Bowiem dobro moralne polega na doświadczaniu poczucia zespolenia z „całością życia”, czyli wszystkimi istotami żywymi. Zespolenie to w praktyce polegać ma na głębokiej solidarności z bytami, które jak człowiek dążą do zachowania życia, doświadczają cierpienia i lęku oraz pragną rozwoju.



Boisko przy szpitalu założonym przez Alberta Schweitzera. Fot. Janhamlet, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/janhamlet/)

Dlatego we wszelkich działaniach należy mieć na względzie nie tylko dobro ludzi, ale i innych istot żywych. Każde indywidualne istnienie jest wartością autoteliczną, dlatego nigdy nie powinno być traktowane instrumentalnie. Schweitzer przyznaje wszystkim istotom nie tylko prawo do życia, ale i do pełnego rozwoju zgodnego z jego naturą. Szkodzenie czy hamowanie w rozwoju jest zawsze złem. Nawet wtedy, gdy jesteśmy zmuszeni do unicestwienia innych istot, aby ratować nasze życie, zdrowie czy dobytek. Myśliciel jest w pełni świadomy dramatyzmu wyborów, jak i nieuchronności konfliktów. Dlatego postawę, którą zajmuje i do której zachęca innych, określamy mianem „heroizmu etycznego”.

Dylematy i wybory

Schweitzer zdaje sobie sprawę z faktu, iż życie jednych istot zawsze musi dokonywać się kosztem

życia innych, choćby dlatego, że pewne gatunki stanowią pokarm dla innych. „Przyroda jest piękna i wspaniała, gdy się jej przyglądać z wierzchu, ale wystarczy zagłębić się w jej mechanizm, aby człowieka ogarnęła groza. Jej okrucieństwo jest straszne!”³. Uważa jednak, że człowiek dlatego został obdarzony rozumem, aby mógł niwelować jej okrucieństwo, ma być inny niż świat, ma przeciwstawić się prawom natury, podjąć walkę w imię dobra wspólnego, jakim jest życie. Dlatego swój praktyczny imperatyw sformułuje następująco: „Gdzie ty jesteś, tam niech będzie tyle łagodzenia bólu, ile w twojej mocy. Ta odrobina, którą uczynisz, znaczy wiele. Gdzie tylko możesz, ratuj od bólu, cierpienia i lęku – człowieka lub zwierzę”⁴. Uważa, że życie można różnicować jedynie pod przymusem konieczności, czyli w sytuacji, gdy musimy rozstrzygnąć, jakie życie mamy poświęcić dla zachowania innego. Sam wielokrotnie stawał przed tym dylematem, ostatnio na rok przed śmiercią, gdy w Lambarene wybuchła wścieklizna i trzeba było pozabijać jego ukochane zwierzęta, aby nie dopuścić do przeniesienia się choroby na ludzi.

Niszczyć życie, a także zadawać ból i cierpienie można w sytuacjach skrajnych, jeśli jest to właściwie uzasadnione, jednak decyzja zawsze powinna być przemyślana i indywidualna. Nie ma gotowych reguł. Przypominał: „Prawdziwie etycznemu człowiekowi wszelkie życie jest święte, również to, które nam z ludzkiego punktu widzenia wydaje się mniej warte. Różnice te czynić należy tylko wyjątkowo i pod naciskiem konieczności wyboru poświęcenia jednego życia dla utrzymania drugiego. W tym wyborze człowiek powinien być świadomy tego, że działa subiektywnie i dowolnie, ponosząc zatem odpowiedzialność za poświęcone zniszczone życie”⁵.

Niszczenie życia

Schweitzer głęboko ubolewał na faktem, że ludzie niszczą życie najczęściej z bezmyślności, a także, co znacznie gorsze, z chęci rozrywki czy lubowania się w zadawaniu bólu. Potępiał polowania dla sportu, organizowanie walk psów czy kogutów, corridę oraz wszelkie inne formy dręczenia zwierząt. Uważał, że naukowiec dokonujący eksperymentów na zwierzętach musi zadbać o to, aby ich cierpienie zostało ograniczone do minimum. Zasada niezabijania w przypadku zwierząt winna być podporządkowana miłosierdziu. Jeśli zwierzę cierpi, bo nie ma nadziei, aby wyzdrowiało lub gdy jest głodne, gdyż nie jesteśmy w stanie go wyżywić (święte krowy w Indiach), należy je pozbawić życia, dbając, aby tracił je nie cierpiało.

Upominał się również o rośliny, pisząc, że rolnik, który przez cały dzień kosi kwitnącą łąkę na paszę dla swoich zwierząt ma do tego pełne prawo, nie powinien jednak wracając do domu zrywać kwiatów, które na niej rosną, bo czynu takiego nie można już usprawiedliwić ważną koniecznością⁶.

Rekompensata

Nigdy nie należy dopuszczać do cierpienia, którego nie można racjonalnie usprawiedliwić. Jeżeli jednak już do tego doszło, sprawca lub inna osoba świadoma tego faktu winna starać się za wszelką cenę naprawić krzywdy. Sam swoją pracę lekarza w okolicach równika traktował jako ekspiację za krzywdy wyrządzone ludności afrykańskiej przez kolonizatorów. Pisał „Dobro, które możemy czynić wśród narodów kolonialnych, nie może być traktowane jako łaska, lecz jako pokuta za całe zło, które my biali uczyniliśmy im od dnia, gdy nasze statki przybiły do ich wybrzeży”⁷.

Uważał, że czynne dobro winno zastępować zło. Czynne dobro to nie tylko konkretna pomoc, np. charytatywna, ale także udział w doskonaleniu stosunków społecznych. Dlatego Schweitzer nie przestawał apelować o aktywność i zaangażowanie polityczne, działania edukacyjne, profilaktykę zdrowotną, szerzenie higieny. Prowadził ogromną korespondencję z ludźmi nauki, kultury i sztuki, apelował do polityków śląc niekończące się petycje w sprawie zaprzestania tortur i zakazu kary śmierci. Przestrzegał przed odhumanizowaniem życia, zarzucał bierność zarówno sprawującym

władzę, jak i szeregowym urzędnikom, pisząc, że stają się strażnikami zbiorowych interesów zamiast pielęgnować czynną dobroć.

Do młodych apelował, aby się nie zrażali, nie ulegali rozczarowaniu, nie zgubili swoich ideałów i młodzieńczego zapału: „Zrośnijcie się tak z waszymi ideałami, aby życie nie mogło was ich pozbawić”⁸.

Walka o pokój

Za szczególną kategorię dobra wspólnego uważał pokój. W czasie wojny z radością wyznał: „Co dzień odczuwałem jako wielkie dobrodziejstwo, że gdy inni zmuszeni są odbierać życie, ja mogę życie ratować”⁹. Odbierając 2 listopada 1954 roku Nagrodę Nobla stwierdził, iż pokój jest bezwzględną koniecznością, bowiem istnieje broń masowa: „W czasach poprzedzających naszą epokę, kiedy broń miała jeszcze ograniczony zasięg działania, można było ironicznie uważać pacyfizm za utopię. Dziś jednak, gdy rozporządzamy bronią, która może zniszczyć miliony ludzi w jednej chwili i zatruć atmosferę, pokój stał się bezwzględną koniecznością”¹⁰. Do rządzących kierował słowa: „Pragnę, aby ci, którzy dzierżą w swoich rękach los narodów, czynili maksymalne wysiłki dla uniknięcia wszystkiego, co mogłoby pogorszyć sytuację, w której się znajdujemy i zwiększyć grożące niebezpieczeństwo”¹¹. Jednocześnie odrzucał, jako wysoce błędną, teorię zachowania pokoju polegającą na wyścigu zbrojeń i wzajemnym zastraszaniu się państw atomowym potencjałem. Według jego opinii prowadzi to nieuchronnie do zniszczenia życia na ziemi. Uważał, że dylemat zachować pokój czy podjąć działania wojenne, nie jest (odkąd istnieje broń atomowa) zagadnieniem czysto politycznym i wojskowym, ale problemem etycznym, wyklucza bowiem prawdziwe zwycięstwo nad przeciwnikiem.

Jednym z ważniejszych argumentów przytaczanych przez Schweitzera był fakt, iż eskalacja zbrojeń jest szalenie kosztowna. Państwa, i to zarówno mocarstwa, jak i kraje ubogie, marnują na zbrojenia ogromne środki pieniężne, które można byłoby przeznaczyć na cele humanitarne – tak podstawowe, jak walka z głodem czy chorobami. Ponadto wyścig zbrojeń niszczy zaufanie między narodami, chęć do współdziałania i rozmów. Międzynarodowy dialog i gotowość do współpracy stanowiły dla Schweitzera kolejny przejaw dobra wspólnego. Dumny był z tego, że jego trzy apele w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń, ogłoszone w latach 1957–58, stworzyły atmosferę sprzyjającą międzynarodowej współpracy.

Antonina Sebesta

Godne przypomnienia jest to, że we wrześniu 2015 roku minie 50 lat od śmierci Alberta Schweitzera oraz 100 lat od sformułowania zasady (idei) „czci dla życia” jako podstawy etyki.

Przypisy:

1. A. Schweitzer, *Aus meinem Leben und Denken*, Leipzig 1932, s. 136.
2. Tamże, s. 137.
3. Kazanie w Strasburgu, wygłoszone w 1919 roku, cyt. za Ija Lazari-Pawłowska, *Etyka. Pisma wybrane*, Wrocław 1992, s. 385.
4. Cytat z kazania wygłoszonego w 1917 roku, cytowane za Ija Lazari-Pawłowska, *Etyka...* wyd. cyt., s. 403.
5. Cyt. za Henryk Gaertner, *Albert Schweitzer*, Kraków 1978, s. 32.
6. Cytowane za Ija Lazari-Pawłowska, *Etyka...*, wyd. cyt., s. 394.
7. Cyt. za Halina Petrykowska, *Albert Schweitzer*, „Akant”, 9(74)/2003, s. 35.
8. A. Schweitzer, *Moje życie*, Lublin, s. 68.
9. Cyt. za Ija Lazari-Pawłowska, *Etyka...*, wyd. cyt., s. 374.
10. A. Schweitzer, *Życie*, Warszawa 1974, s. 60.

11. Cyt. za H. Petrykowska, wyd. cyt.